

# JAK GASNĄ DUCHOWE PRZEBUDZENIA

*Ratuj mnie Jahwe! Nie ma już pobożnych ani wiernych, pośród Twojego ludu.  
Wszyscy schlebiają bliźnim, podstępными wargami i sercem obłudnym (Ps 12:2-3).*

Sytuacja opisana w powyższym wersecie wymownie obrazuje stan współczesnego chrześcijaństwa. W dzisiejszych czasach nawet wierzący, którzy kiedyś dążyli do świętości w pewnym momencie zaczynają oszukiwać innych, kłamliwe schlebiając im dla własnych korzyści.

Szczerłość jest tym, czego Bóg oczekuje od nas w pierwszej kolejności. Można mieć tysiąc jeden wad i popełniać taką samą ilość błędów, ale jeśli jesteśmy uczciwi, to Bóg będzie czynił cuda w naszym życiu. W Ewangelii Mateusza 16:3 Jezus pyta faryzeuszów jak to jest, że potrafią rozpoznawać znaki na niebie, a nie umieją rozpoznać znaków czasu? Jeśli nie rozpoznajemy znaków czasów w których żyjemy, to Jezus będzie musiał nas karcić, jak faryzeuszów.

Jeżeli ludzie znają Biblię ale nie znają Boga, wtedy można ich łatwo oszukać. Każdy fałszywy kult posługuje się Biblią, ale równolegle używa innych publikacji do nauczania niebiblijnych doktryn. Dlatego tak wiele modnych i łatwych do zaakceptowania kultów tego świata, idzie dzisiaj w parze. Nawet ludzie nowo narodzeni rezygnują czasami od prawdy i tracą zbawienie.

W przeciwieństwie do Starego Przymierza, gdy tylko nieliczni prorocy znali Boga, dzisiaj Bóg chce aby, każde jego dziecko znało Go osobiście (Hbr 8:11). W Nowym Przymierzu, każde dziecko Boże może poznać Boga osobiście i o wiele lepiej, niż najwięksi prorocy Starego Przymierza. Jezus powiedział to bardzo wyraźnie w Ewangelii Mateusza 11:11. Niewielu wierzących ma pasję poznawania Boga. Większość jest zainteresowana pomnażaniem wiedzy Biblijnej i emocjonalizmem. Te dwie rzeczy wskazują, że doszliśmy do ostatniej godziny czasów końca, o których Paweł pisał, że w dniach ostatecznych będzie bardzo trudno być pobożnym chrześcijaninem (2Tm 3:1).

Paweł pisze, że w dniach końca trudno będzie być chrześcijaninem, ale nie z powodu prześladowań, lecz z powodu tych, *którzy przybierają pozór pobożności, podczas gdy ich życie jest zaprzeczeniem jej mocy (2Tm 3:5)*. Innymi słowy mówiąc, trudno być chrześcijaninem z powodu ludzi, którzy żyją poprawnie i wierzą w doktryny Nowego Testamentu, lecz nie są zainteresowani Bożym prowadzeniem i pobożnością w codziennym życiu. Większość z nas opuściła martwe denominacje i zaczęła szukać prawdziwej duchowości. Ale szatan jest bardzo inteligentny i stara się wciągnąć takie osoby w kolejną religię, aby zaczęli myśleć jak faryzeusze, żyjący w czasach Jezusa. Historia Izraela pokazuje to już w Starym Testamencie i uczyć nas kilku ważnych lekcji. Każdy mądry człowiek uczy się z Pism, w jaki sposób ludzie Starego Przymierza zadowalali Boga i czym Boga zadowolić nie można.

Księga Jeremiasza 3:14-15 zawiera Bożą obietnicę, która mówi: *Nawróćcie się, odstępnij synowie, mówi JHWH - bo Ja jestem waszym Panem. Zbiorę po jednym z każdego miasta i po dwóch z każdego rodu i wprowadzę na Syjon. Następnie dam wam pasterzy według mojego serca, którzy będą was paść rozumnie i mądrze.* Syjon przedstawia tutaj Kościół żywego Boga. Bóg wprowadzi na Syjon po jednym z każdego miasta i po dwóch z każdej rodziny. Gdy dojdiesz do Syjonu, czyli do Kościoła, który buduje Pan, wtedy Bóg ci da pasterza według swojego serca, który będzie cię karmił znajomością Jego samego (a nie tylko znajomością Biblii) i będzie cię uczył poznawać Jego drogi (a nie tylko doktryny).

Głównym znakiem rozpoznawczym prawdziwego Kościoła jest to, że są tam pasterze mający Boże serca. Bóg jest miłością, a fundamentalną cechą miłości jest to, że miłość nie szuka swego. Tak samo pasterzami według Bożego serca są tylko ci, którzy nie szukają swego. Tacy pasterze nie domagają się pieniędzy ani uznania. Nie czynią też starań, aby podobać się ludziom i sprawiać dobre wrażenie. Takie osoby dążą wyłącznie do duchowego wzrostu wiernych, *aby stawić ich przed Chrystusem, jako doskonałych (Kol 1:28)*. Bóg znajdzie sobie człowieka, który chce budować Jego Kościół w każdym mieście, a nawet wiosce.

Z drugiej strony jest też wielu wierzących, którzy opuszczają duże denominacje, aby podążać za wzorcem Nowego Testamentu. Pomimo. Ich doktryny są poprawne, ale kochają pieniądze i szukają swego, wyobrażając sobie, że budują Ciało Chrystusa. Skutkiem ich pracy jest zamieszanie i chaos, a efektem końcowym takiej budowli zawsze jest Babilon.

Pan może budować swój Kościół tylko tam, gdzie znajdzie ludzi, którzy nie szukają swego. Jeden człowiek, który troszczy się o sprawy Boga i ma serce dla ludzi, jest dla Boga o wiele cenniejszy, niż tysiące ludzi szukających swego chodzących własnymi drogami. Bycie pasterzem według Bożego serca wymaga poświęcenia, wielu niedogodności i cierpień. To oznacza gotowość na radosne znoszenie cierpień, sprzeciwów, krytyki i oszczerstw. Jeśli taki pasterz jest na tyle błogosławiony, że ma żonę, która też nie szuka swego, wtedy ich dom będzie otwarty dla innych, a Bóg nie będzie niczym ograniczony i będzie mógł wiele zrobić przez takich ludzi.

Nie mówię teraz o dużym zgromadzeniu, bo liczby nie są znakiem Bożego błogosławieństwa. Wiele fałszywych religii skupia większą liczbę ludzi, niż ktokolwiek inny. Liczebność niczego nie dowodzi. Teraz mówię o jakości budowania Ciała Chrystusa – o zborach w których każdy dochodzi do osobistego poznania Boga. Bez duchowego wzrostu, każda grupa jest tylko miejscem, gdzie jeden ślepiec prowadzi w dół innych ślepców. Wszystkie spotkania takiej grupy, wszystkie rozważania i konferencje będą tylko prowadzić innych w dół !!!

Jezus zauważył, że w jego czasach ludzie byli jak owce bez pasterza. Tak samo jest dzisiaj. Wszędzie jest wielkie zapotrzebowanie na pasterzy mających Boże serca. Nie mówię tutaj o byciu starszym zboru. Duży zбір potrzebuje wielu pasterzy, mających Boże serce i troszczących się o Boży lud. Takie osoby nie muszą być starszymi, ale będą karmić Boży lud i zachęcać, służąc im z radością.

Jak powiedziałem wcześniej, historia Izraela jest tak obszerna, że pokazuje nam dobre i złe przykłady, dzięki którym możemy widzieć błędy popełniane przez ludzi, których powinniśmy unikać.

W historii narodu Izraelskiego, były dwa istotne punkty wyjścia:

1. Gdy zaczęli jako naród w ziemi Kanaan, pod wodzą Jozuego.
2. Gdy po wielu wiekach życia w odstępstwie, zaczęli po raz drugi, za panowania Dawida.

Rozpatrzmy te przykłady.

Jozue był bogobojnym człowiekiem i doskonałym przywódcą Izraela, który z determinacją podążał za Panem, wraz z całą swoją rodziną, nawet gdy reszta postanowiła go opuścić (Joz 24:15). Dzisiaj też może zapewnić Boże przewodnictwo w zborze, wyłącznie taki człowiek, który jest gotów przeciwstawić się wszystkim, jeśli zachodzi taka konieczność. Za życia Jozuego Izrael szedł do przodu i odnosił jedno zwycięstwo za drugim. Jednak potem Jozue zmarł.

Tutaj możemy zobaczyć, co nastąpiło później. Co się dzieje, gdy kończy swoje życie lub odchodzi człowiek, którego Bóg powołał w szczególnym czasie do konkretnego celu w danym kraju. Starszymi Izraela zostali ludzie młodszy od Jozuego (Joz 24:31), z kolejnego pokolenia. Jozue zmarł mając 110 lat, a jego następcy mieli wtedy po 60-70 lat. Za wyjątkiem Jozuego i Kaleba, wszyscy z tego pokolenia poginęli podczas 40-letniej wędrówki po pustyni.

Gdy władzę objęło kolejne pokolenie, to nie było już tak dobrze jak za czasów Jozuego. Czytamy o tym w pierwszym rozdziale Księgi Sędziów. W tym okresie odnieśli kilka zwycięstw (w 1- 21), ale także wiele porażek (w. 22- 36). Tak się zaczął powolny upadek Izraela, bo druga generacja nie miała w sobie duchowej mocy, lecz szła siłą rozpędu z czasów Jozuego. Na początku pędziła niczym wagon kolejowy rozpędzony przez lokomotywę, ale stopniowo zwalniała, aż w końcu się zatrzymała!

Gdy dochodzimy do Księgi Sędziów 2:11, sytuacja staje się naprawdę zła. Izrael czyni teraz zło w oczach Pana. Widzimy więc, jak to, co zaczęło się dobrze w pierwszym pokoleniu, stopniowo stawało się coraz gorsze, aż upadło w trzecim pokoleniu.

Drugi przełom w historii Izraela miał miejsce, gdy królem został Dawid. Pierwszym królem Izraela był Saul, który zaczął z wielką pokorą, ale odstąpił tak bardzo, że Bóg odebrał mu namaszczenie. Życie Saula jest obrazem tych ruchów, które upadają w pierwszym pokoleniu i których jest wiele również w dzisiejszym chrześcijaństwie!

Bóg powiedział Saulowi przez Samuela, że teraz odda królestwo „*mężowi według Bożego serca*” (1Sm 13:14), którym był Dawid. To sprawiło, że Saul zaczął być zazdrosny o Dawida i znienawidził go do tego stopnia, że postanowił go zabić. Jednak ci, którzy rozpoznali, kto ma Boże namaszczenie dołączyli do Dawida. W ten sposób wokół Dawida zebrała się mała grupka ludzi, która musiała walczyć o swoje życie, bo ciągle była ścigana i prześladowana przez Saula. Ale z tą grupą był Bóg.

Saul jednak nadal zasiadał na tronie Izraela przez wiele lat, jak wielu dzisiejszych "przywódców" chrześcijańskich, którzy już dawno stracili Boże namaszczenie nad swoim życiem. Ale Saul wciąż miał wokół siebie służalczych zwolenników, którzy mu się podlizywali - takich samych, jakich ma większość chrześcijańskich liderów w swoim otoczeniu. Takie postępowanie jest bezcelowe, bo wszystkie martwe wyznania i wszyscy pogańscy przywódcy, też mają wielu wyznawców. Ale Bóg nie jest z żadnym z nich. Dlatego zawsze należy zadawać sobie bardzo ważne pytanie: Czy nadal jest nade mną łaska Boga i Jego namaszczenie?

Historia Kościoła wielokrotnie dowodziła, że Bóg zawsze dokonywał swoich największych dzieł w każdym pokoleniu poprzez niewielką garstkę Jego ludu, który całym sercem stał przy Nim. Podobnie jak w czasach Gedeona, zwycięstwo w walce z szatanem zawsze odnosi niewielka grupa kilku szczerych uczniów (Sędziów 7). Taka grupa (jak grupa Dawida) jest znienawidzona, nierozumiana i prześladowana przez wszystkie oficjalne systemy religijne, które nie rozumieją, co Bóg czyni w ich czasach.

Ale Bóg zaopiekował się Dawidem i jego małą grupką. Biblia mówi, że „*Dawid wykonał służbę, którą wyznaczył mu Bóg w jego pokoleniu*” (Dz 13:36). Pomimo swoich wad, miał Boże serce i za swojego życia zapewnił Izraelowi pobożne przywództwo. Nie był doskonały, ale umiał się uniznić i pokutować nawet wtedy, gdy przyszedł do niego zwykły prorok, aby go zganić za jego grzech (2Sm 12). Ale mimo całego oddania, pokory i namaszczenia nad jego życiem, Dawid mógł służyć tylko swojemu pokoleniu, dlatego po jego śmierci sytuacja zaczęła się pogarszać.

Jego syn Salomon, zaczął dobrze (1Krl 3:3-5, 10-14 ). W Przypowieściach Salomona widzimy jaką mądrość miał Salomon, gdy zaczynał. Przypowieści Salomona są prawdopodobnie najlepszą księgą w całym Starym Testamencie. Jest niczym księga Nowego Testamentu, wpisana w Stary Testament. I to napisał Salomon !! Ale Salomon bardzo szybko zszedł na złą drogę i zaczął się cofać, co skończyło się katastrofą. Początkowo miał napęd, który otrzymał od swojego pobożnego ojca, ale nie miał na tyle miłości dla Boga, aby podążać w jednym kierunku i podobnie jak wielu dzisiejszych kaznodziejów został zwiedziony przez bogactwo i kobiety! (1Krl 10:23; 11:1-9).

Po śmierci Salomona władzę przejął jego syn Rechabeam (*trzecie pokolenie*) i wtedy zaczęło się dziać bardzo źle. Młode pokolenie połączyło ręce z Rechabeamem i przejęło władzę w Izraelu, gardząc radami starszych i rozsądniejszych mężczyzn (1Krl 12:6-15). To wywołało chaos w Izraelu, w wyniku którego Izrael podzielili się na dwie części. Rechabeam mógł się chlubić tylko tym, że jego dziadkiem był Dawid. Ale on nie miał ducha Dawida. Odwzorowanie takiej degeneracji można zauważyć w wielu ruchach zapoczątkowanych przez bogobojnych ludzi, na przełomie ostatnich 20 wieków.

W historii chrześcijaństwa widzimy, że każdy pobożny reformator, który został powołany przez Boga w celu zawrócenia chrześcijan do Boga, mógł służyć Bożym celom tylko w swoim pokoleniu. Niemal w każdym przypadku, po jego śmierci, jego następcy przykładali większą wagę do doktryn, które głosił, niż do stylu życia, które prowadził. Zawsze ważniejsza stawała się forma pobożności, a moc pobożności była banalizowana. W ten sposób zawsze zaczyna się upadek i rozkład.

Gdy trzecie pokolenie dochodzi do władzy, to zaczyna panować całkowite zepsucie i demoralizacja. Taka grupa w niczym nie przypomina bogobojności ani duchowości, którą prezentował jej założyciel. Głoszą co prawda te same doktryny i chlubią się swoim założycielem, ale budują Babilon. Taka grupa może zacząć jako przebudzeniowa, a i tak skończy jako cielesno-emocjonalna, a nawet demoniczna.

Ruch zapoczątkowany przez męża Bożego może skończyć jako sekta. Historia upadku, jaką widzimy na przykładzie Dawida, Salomona i Rechabeama, była już wielokrotnie powielana przez chrześcijan. Wystarczy, że dokładnie zbadasz jakikolwiek ruch przebudzeniowy, który zainicjował Bóg, a który obecnie znajduje się w drugim lub trzecim pokoleniu i na własne oczy zobaczysz to, co przed chwilą czytałeś. Czy wiesz dlaczego tak się dzieje? Odpowiedź jest prosta: Bo wierzący są bardziej zainteresowani poznawaniem litery, niż osoby Jezusa Chrystusa. Gdy jakakolwiek doktryna staje się ważniejsza od osobistego oddania Chrystusowi, wtedy niezmiennym skutkiem jest obłuda i faryzejskie przekonanie o własnej nieomyślności, które kończy się upadkiem. Widziałem już liczne przykłady tego, gdy nawet doktryna o braniu własnego krzyża została przekształcona w puste słowa i była głoszona przez martwych duchowo ludzi, w których nie było Bożego życia. To powinno być dla nas poważnym ostrzeżeniem.

Teraz rozważmy historię zboru w Efezie.

Paweł przebywał tam przez trzy lata, głosząc dzień i noc (Dz 20:31). Oznacza to, że Efezjanie słyszeli setki kazań z ust Pawła. Widzieli też nadzwyczajne cuda dokonane przez Pana (Dz 19:11). W ciągu dwóch lat, Boże Słowo rozeszło się z Efezu na wszystkie strony Azji Mniejszej. Efezjanie doświadczyli przebudzenia (Dz 19:10-19) i byli najbardziej uprzywilejowanym zбором w czasach apostołskich. Niewątpliwie byli też najbardziej duchowym zбором w tamtym czasie. (W liście do Efezjan widzimy, że ten zbor nie przysparzał Pawłowi żadnych problemów, w przeciwieństwie do innych zborów, do których pisał listy)

Ale gdy Paweł opuszczał Efez, to ostrzegł tamtejszych starszych, że w następnym pokoleniu wszystko zacznie się zmieniać na gorsze. Powiedział, że wejdą między nich *wilki drapieżne*, a nawet między nimi pojawią się tacy, którzy będą mówić niezgodnie z prawdą, aby pociągnąć ludzi za sobą, zamiast zbliżać ich do Pana (Dz 20:29-30). Dopóki był tam Paweł, to żaden wilk nie odważył się tam wejść, bo Paweł był wiernym odźwiernym (Mk 13:34), który miał duchowe namaszczenie od Pana i któremu Bóg dał duchową władzę, ponieważ Paweł bał się Boga i nie szukał swego, tylko tego, co Boże. Miał też na tyle duchowego rozeznania by wiedzieć, że stan duchowy starszych w Efezie był zły, dlatego wiedział, że gdy ci ludzie przejmą ten zbor, to sytuacja ulegnie pogorszeniu.

Paweł nie prorokował, co się wydarzy w Efezie. On ich tylko ostrzegał. Gdyby oni osądzali samych siebie i pokutowali, to nie musiałyby tak być. Jonasz też kiedyś przepowiedział zniszczenie Niniwy, jednak to się nigdy nie wypełniło, ponieważ mieszkańcy Niniwy zaczęli pokutować. Zbor w Efezie też mógł uniknąć losu, który przewidział Paweł, ale młoda generacja w Efezie nie wzięła na poważnie ostrzeżeń Pawła, dlatego oddaliła się od Pana. Kiedyś Jonasz zapowiedział zniszczenie Niniwy, ale tak się nie stało, bo mieszkańcy Niniwy okazali skruchę. Zbor w Efezie też mógł uniknąć losu, który przepowiedział Paweł.

Pod koniec pierwszego wieku władzę przejęło trzecie pokolenie i wszystko zaczęło iść naprawdę źle. Ich doktryny nadal były poprawne i byli gorliwi w służbie. Zapewne nadal mieli całonocne spotkania modlitewne i inne działalności, ale ich stan duchowy był tak zły, że Pan przestał ich uznawać za swój Kościół. Co było ich winą? To, że nie byli oddani Panu (Obj 2:4-5).

Czego nas uczy historia zboru w Efezie? Tylko tego, że żadna doktryna nie jest tak istotna, jak gorliwe oddanie Panu. Istnieje tylko jeden dowód prawdziwej duchowości, gdy życie Jezusa przejawia się w naszym zachowaniu. A to z kolei może nastąpić tylko poprzez osobiste oddanie Panu.

Paweł był bogobożnym, gorliwym i wiernym apostołem, który do końca swoich dni był oddany Jezusowi. Dlatego ostrzegł wierzących na całym świecie, że szatan będzie używał wszelkich możliwych środków, aby ich odwrócić od „*szczerego oddania Chrystusowi*” (2Kor 11:3).

Błędy odnoszące się do spraw doktrynalnych, takie jak definiowanie chrztu wodnego lub chrztu w Duchu Świętym, nie są aż tak niebezpieczne jak utrata osobistego oddania Chrystusowi. Jednak wielu wierzących nie zdaje sobie z tego sprawy. Więc nawet Paweł mógł służyć Bożym celom, tylko w swoim pokoleniu. Ci którzy z nim żyli, jak Tymoteusz, przesiąkli jego duchem w wyniku czego byli bezinteresownie oddani Chrystusowi (Flp 2:19-21). Ale poza nim, Paweł nie mógł przekazać swojej duchowości kolejnemu pokoleniu, nawet w tych zborach, które sam założył. Podobny wzorzec powtarza się w każdym ruchu i pokoleniu, które wzbudził Bóg, począwszy od pierwszego wieku.

Bóg pragnie, aby w każdej części świata, każde pokolenie wystawiało Mu prawdziwe świadectwo. Dlatego w każdym kraju i w każdym pokoleniu wzbudza swojego człowieka, który nawraca Kościół do prawdy, którą głosili apostołowie i prowadzi ludzi do pobożnego życia. Wokół takiego człowieka stopniowo zaczynają się gromadzić szczerze osoby, które mają już dość religijnej obłudy swojego pokolenia i wtedy znowu zostaje przywrócone prawdziwe świadectwo Chrystusa.

Taka grupa na początku zawsze jest niewielka, znienawidzona i prześladowana przez starsze zbory. A najbardziej nienawidzony jest jej założyciel. Największą nienawiścią pała zazwyczaj grupa, którą Bóg wzbudził w poprzednich pokoleniach, ponieważ jej obecni liderzy nie zdają sobie sprawy, że Pan już ich opuścił, dlatego są zazdrośni o nową grupę!

Szatan też się przyłącza do ataku na nową grupę i oskarża ich przez "wierzących" ze starszych grup, ale te intrygi i prześladowania ze strony ludzi i demonów nie przeszkadzają Bogu w ustanowieniu czystego świadectwa o Jego Imieniu w nowym pokoleniu poprzez człowieka, którego wzbudził.

Ale zauważ co się dzieje, gdy ten człowiek umiera? Ruch zaczyna słabnąć, osobiste oddanie Chrystusowi znika i pozostaje nacisk na doktryny głoszone przez założyciela. Dla drugiego pokolenia doktryny stają się ważniejsze, niż sam Pan. I tak między nimi a Bogiem pojawia się obłok, jak między Panem i uczniami na Górze Przemienienia (Mt 17:5).

Żadna doktryna, jakkolwiek byłaby ważna i dobra, nie może zastąpić szczerego oddania Jezusowi. Założyciele takich ruchów znają Pana, a drugie pokolenie zna już tylko doktryny, w wyniku czego pojawiają się niezrozumienia. Trzecie pokolenie jest już całkowicie otwarte na wszelkie podziały. Jedną z najczęstszych rzeczy, która przytrafia się każdemu ruchowi jest to, że gdy dotrze do drugiego i trzeciego pokolenia, to staje się zamożny i jego członkowie mają mnóstwo pieniędzy gruntów i nieruchomości. A wiemy, że bogactwu niezmiennie towarzyszy pycha wynikająca z samowystarczalności i samozadowolenia, ponieważ niewielu wierzących wie, jak się obchodzić z bogactwem

Pierwsze pokolenie trzyma się zazwyczaj blisko Boga i skromnie żyje, a drugie i trzecie pokolenie, przez swoje bogactwo jest zwykle bliżej do świata, dlatego duchowo przegrywają. Bóg wycofuje się z każdej grupy, która staje się częścią Babilonu i wzbudza kolejnego człowieka, i przez niego zaczyna czynić nowe dzieło. Niestety ta historia powtórzy się kolejny raz, bo mało kto wyciąga z niej wnioski i mało kto się uczy na błędach tych, którzy byli przed nim !! Rozsądni ludzie będą się rozglądać, aby w obecnym pokoleniu znaleźć męża Bożego z którym można współpracować i nie będą patrzeć, gdzie kiedyś było namaszczenie lub co robi tamto pokolenie, tylko gdzie dzisiaj porusza się Bóg.

Pismo mówi bardzo wyraźnie, że mamy unikać tych, którzy przybierają *pozory pobożności* (2Tm 3:5) i mamy szukać społeczności tylko z tymi „którzy wzywają Pana z czystego serca” (2Tm 2:22). Ci, którzy mają czyste serce, to ci, którzy kochają Pana całym sercem. Tacy nie rezerwują tam miejsca dla mamony, bogactwa, kariery, ani dla żadnej innej rzeczy tego świata, bo ponad wszystko miłują Pana, dlatego nawet członków swoich rodzin kochają w głębszy sposób, niż inni. Są oddani Panu, a nie jakiejś doktrynie, dlatego Biblia mówi, żeby zawsze szukać społeczności z takimi wierzącymi. W ten sposób Boże dzieło postępuje z pokolenia na pokolenie i nigdy nie zawodzi, ponieważ żadne machinacje ludzi i szatana nie mogą przeszkodzić żadnemu z Bożych celów. Hallelujah!!

*Powyższy tekst jest fragmentem książki brata Zac Poonen'a, pt: Poznanie Bożych dróg.*

*tł. [www.chlebznieba.pl](http://www.chlebznieba.pl) ©*

Poprzedni fragment: [ZASADY SŁUŻENIA BOGU](#)

Kolejny fragment: [TRZY CECHY DUCHOWEJ OSOBY](#)